

Głos Wielkopolski

Rok II

Poznań, sobota 6 kwietnia 1946 r.

P Nr 94 (398)

Najważniejsze zagadnienie świata: Walka z głodem

Międzynarodowa konferencja żywnościowa

Polskę reprezentuje minister aprowizacji Sztachelski

Londyn (obsł. wł.). W środę rozpoczęły się w Londynie obrady międzynarodowej konferencji żywnościowej z udziałem przedstawicieli 17 państw. Polskę reprezentuje minister aprowizacji Sztachelski. Na czwartkowym posiedzeniu tej konferencji odczytany został list nowomianowanego dyrektora UNRRY — La Guardia. W liście tym kładzie on szczególny nacisk na podniesienie produkcji rolnej w krajach eksportujących zboże. La Guardia potępia zdecydowanie czarny rynek żywnościowy i podkreśla, że

UNRRA nie jest w stanie dostarczyć krajom europejskim takiej ilości zboża, której one potrzebują.

Natomiast UNRRA powiększa dostawy ma-

szyn rolniczych i nawozów sztucznych celem podniesienia produkcji rolnej w tych krajach.

Londyn (API). W Londynie toczą się obrady konferencji aprowizacyjnej. Podczas wczorajszego posiedzenia prezes UNRRY — La Guardia oświadczył, że

sytuacja obecna jest bardzo poważna i wymaga natychmiastowej akcji.

Problem, który musi być rozwiązany natychmiast — to dostawy przed przyszłymi zbiorami. Radę UNRRY, oświadczył La Guardia, uchwaliła by wszystkie dostępne zapasy były natychmiast ładowane i wysyłane do krajów potrzebujących pomocy.

Przewodniczący podkomisji zbożowej — Burmy zaproponował by zmuszono producentów pszenicy do dostarczenia jej w większych ilościach

niż to czynią obecnie i aby producenci ei nie groździ własnych zapasów.

Warszawa (obsł. wł.). Jak wynika ze sprawozdania poszczególnych krajów oraz wydanej przez rząd brytyjski Białej Księgi, zasoby zboża

w krajach eksportujących są na wyczerpaniu i powinny wystarczyć one tylko do sierpnia. Światowa sytuacja żywnościowa w późniejszym okresie uzależniona jest od tegorocznych urodzajów i zbiorów.

Prezydent Hoover o sytuacji żywnościowej w Europie

Oslo (PAP). Przewodniczący amerykańskiej Komisji Żywnościowej, b. prezydent Herbert Hoover oświadczył na konferencji prasowej, że Norwegia przyczynia się w wielkim stopniu do przezwyciężenia braku żywności na świecie. Z miliona ton ryb, złowionych w ciągu bieżącego roku 7/8 przeznaczono na eksport. Hoover jest zdania, że dopiero

za 2 lata sytuacja żywnościowa w Europie będzie normalna.

Hoover został przyjęty przez króla Haakona. Z Oslo wyjechał do Londynu a następnie do Belgii, Holandii, Wiednia, Jugosławii i Grecji.

Związek Radziecki zaproszony do udziału na konferencji

Waszyngton (API). W Waszyngtonie podano oficjalnie do wiadomości, że Związek Radziecki zaproszony został do wzięcia udziału w międzynarodowej konferencji aprowizacyjnej jako kraj współpracujący.

Debaty nad sytuacją żywnościową w Izbie Gmin

Warszawa (obsł. wł.). Niezależnie od obrad międzynarodowej konferencji żywnościowej rozpoczęła się w Izbie Gmin debata na temat sytuacji żywnościowej.

Otwierając debatę na temat światowej sytuacji żywnościowej premier Attlee powiedział: „Milionom ludzi grozi dziś brak żywności i zupełny głód”. — Tylko dzięki akcji podjętej przez Kanadę i St. Zjednoczone sytuacja nie uległa dalszemu pogorszeniu. Nawiązując do żądań, aby

W. Brytania udzieliła większej pomocy dla innych krajów premier powiedział: „Rząd nie ma prawa narażać własnego narodu. Doszliśmy do granic własnego bezpieczeństwa i pomoc innym dalej nie możemy. Naród nasz przetrwał ciężkie cierpienia tak, jak inne narody”. Mówiąc o krajach nieprzyjacielskich Attlee powiedział: „Cenimy wyżej potrzeby tych, jak to uczynił naród hinduski, którzy walczyli u naszego boku aniżeli potrzeby Niemców czy Japończyków.”

Osiągnięcia na wybrzeżu

Kiedy przed rokiem powróciliśmy nad Bałtyk, a polski inżynier i robotnik rozpoczęli pracę nad odbudową Gdyni i Gdańska, sytuacja obu portów była tak katastroficzna, że trudno było przy zdezastrowanym przemysie wewnątrz kraju przewidzieć jakieś poważne osiągnięcia w niedalekiej przyszłości. Wszystkie projekty rozbiły się o szereg braków i niedomagań powojennych, a jedyną nadzieją był człowiek. Jego twórczy wysiłek i wola pracy — które przed kilkunastu laty mała wioska rybacką Gdynię zamieniły w duże miasto o 70 tys. mieszkańców, a z dna zatopionej doliny wyczarowały jeden z najnowszych portów bałtyckich — mogły ponownie otworzyć przed Polską najdonioślejsze horyzonty, związane z wyjściem na morze.

Człowiek nie zawodził. Już 18 lipca ub. roku bandera polskiego statku handlowego, załadowanego polskimi towarami, ślala podzwinięciem fali Bałtyku, by odtąd na zawsze już objąć służbę na jego szlakach. Dziś, po półrocznym zaledwie okresie pracy w obu portach, możemy zresumować osiągnięcia, świadczące że Gdynia i Gdańsk biją rekord za rekordem i coraz bardziej krzepną, z dnia na dzień pomnażając bogactwo Polski, wyznaczkając naszemu rozwojowi na morzu śmiałość i realne perspektywy. Delegat Rządu dla Spraw Wybrzeża — inż. Eugeniusz Kwiatkowski, omawiając ostatnio na posiedzeniu Prezydium KRN rezultaty odbudowy i dotychczasowe osiągnięcia obu portów, przytoczył szereg cyfr i faktów naświeblających zagadnienia morskie tak od strony wysiłków jakie w tej mierze podejmuje Rząd, jak i obrazujących trud tych setek tysięcy ludzi, których praca bezpośrednio lub pośrednio wiąże się z morzem. Nie lubimy na ogół cyfr i statystyk porównawczych. Jeśli jednak mowa o portach, warto bliżej przyjrzeć się choćby kilku najogólniejszym liczbom, gdyż zawierają one bogatą treść i nie można bez nich uzyskać pełnego obrazu pracy, o rozmachu równym niemal dawniejszej Gdyni.

Na ogólną długość 35 km nadbrzeży czynnych przed wojną, uruchomiono 30%, w tym w Gdańsku na 23 tys., — 5.805, a w Gdyni na 12.800. 4.530 m bież. o głębokości od 4 do 7 m i więcej. Głębokość portu w Gdyni, dochodząca przed wojną do 12 m, pozwalała na przyjmowanie wielkich statków o pojemności 41 mil. ton. Pominiawszy Kopenhagę, żaden port bałtycki nie przewyższał pod tym względem Gdyni. Obecnie prace w obu portach zmierzają w tym samym kierunku. Przedwojenny Gdańsk posiadał: 290 tys. m³ magazynów i 73 dźwigów. Dziś posiada już 30 tys. m³ magazynów i 21 dźwigów. Gdynia na 273 tys. m³ magazynów przed wojną ma dzisiaj — 86 tys. m³, a na 82 dźwigów — 22 czynne. W obu portach odbudowano 240 m sześciu, budynków administracyjnych, 200 lokali biurowych i 1.400 izb mieszkalnych, ponadto w Gdyni 8 km sieci kanalizacyjnej i 15 km wodociągów portowego. Porty liczą obecnie 22 jednostki pływające oraz 14 dalszych jednostek w remoncie. Tabor stałe się zwiększa w miarę rewindykacji jednostek zza granicy. Do sumy tych prac trzeba dodać usunięcie ogromnej ilości gruzów i rozprawienie zniszczonej w czasie działań wojennych sieci elektrycznej, wreszcie uruchomienie stoczni gdyniejskiej.

Wprost imponujące przedstawiają się obroty towarowe naszych portów. Podczas gdy przed wojną posiadały one zdolność przeładunkową sięgającą 16 mil. ton rocznie (Gdynia — 9, Gdańsk — 7 milionów ton), to obecnie teoretyczną ich zdolność szacuje się na 7 milionów ton, czyli blisko na połowę zdolności przedwojennej. Cyfry obrotu towarami wzrastają z każdym miesiącem. Wynosiły one w tysiącach ton w obu portach:

w sierpniu ub. r. — 101,8, w grudniu ub. r. — 217,7, w styczniu br. — 316,8 a w lutym — 413,5. Obroty towarowe w pierwszych dwóch miesiącach br. wykazują bardzo znaczny wzrost w stosunku do ub. roku. W styczniu przeszło przez oba porty 33% całej sumy przeładunku roku ub. w lutym cyfra ta wzrosła do 45%. I kiedy w ub. roku weszło do naszych portów 897 statków, to w styczniu br. weszło 231 statków a wyszło 218, zaś w lutym weszło 227 i tyleż wyszło.

Importowały do Polski: Szwecja, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Kanada, Finlandia, Z. S. R. R. a dalej Indie, Brazylia i Marokko. W lutym pojawiła się po raz pierwszy po wojnie bandera grecka. Przywóz obejmował wytwory pochodzenia mineralnego, przetwory chemiczne i farmaceutyczne, środki transportowe, wytwory pochodzenia roślinnego, papier, surowce włókna i wyroby z nich, przetwory spożywcze, wyroby metalowe, skóry, sprzęt elektrotechniczny itd. W ub. roku zwieziono 146 tys. ton rudy, 59 tys. ton środków transportowych, 22 tys. ton papieru i celulozy, 10 tys. ton produktów rafinowanych oraz mniejsze ilości innych towarów. Z Polski wywieźliśmy do Z. S. R. R., Szwecji, Finlandii, Danii i Norwegii głównie węgiel, koks, bunker, cement, biał cynkową, sodę, karbid i wyroby metalowe. Już dzisiaj wywóz naszych towarów jest większy aniżeli przywóz zagranicznych. Gdy w listopadzie jeszcze przywieźliśmy 129,2 tys. ton a wywieźliśmy 96,7 tys. ton, to w styczniu przywieźliśmy 139,0 tys. ton, w lutym 172,7 tys. ton, zaś w tych samych miesiącach wywieźliśmy 177,8 tys. ton i 240,7 tys. ton. W imporcie połowę towarów stanowiły transporty UNRRY. Wywóz w ostatnich miesiącach ogromnie zwiększył. Wzrost on o 73%, w porównaniu z grudniem, w lutym zaś suma ta jeszcze wzrosła w stosunku do stycznia o dalsze 35%. Sukces ten był możliwy dzięki uruchomieniu od stycznia 1.300 wagonów szwedzkich do przewozu węgla i dzięki usprawnieniu dostaw prądu. Zmienił się stosunek udziału portów w przeładunku. W ub. roku udział Gdyni wynosił 64—70%, w lutym zaś tylko 44%. Zmiana ta spowodowana została uruchomieniem w Gdańsku 2 taśmowców i 10 dźwigów, podczas gdy Gdynia dysponuje obecnie tylko 2 taśmowcami i 2 dźwigami.

Notując nasze osiągnięcia na morzu warto wreszcie podkreślić coraz większy rozwój rybołówstwa. Jeszcze w maju mieliśmy ogromnie czerpuły tabor rybacki, bo 2 kutry i 12 łodzi wioślów. Obecnie pracuje przy połowach 46 kutrów, 42 łódź motorowe i 464 łodzi wioślów. Jeśli zatem inwestycje na tym odcinku włożono 60 mil. zł, co pozwoliło na osiągnięcie zysku z połowów w kwocie 95 mil. zł. Rozwój rybołówstwa morskiego jest jeszcze jednym dowodem imponującej pracy polskiej na morzu.

Podczas jednego z przemówień inż. Kwiatkowski reasumując dotychczasowe osiągnięcia Gdyni i Gdańska stwierdził, że osiągnięliśmy 30% wydajności przedwojennej obu portów. Jeśli zatem wydajność pracy na wybrzeżu utrzyma się na dotychczasowym poziomie, można liczyć, że w końcu przyszłego roku oba wielkie porty będą posiadały zdolność niemal przedwojenną. To, co stwierdzamy dzisiaj na wybrzeżu, co pozwala na pełne optymizmy spojrzenie w przyszłość, jest niewątpliwą zasługą 50-tysięcznej rzeszy pracowników i robotników, która mimo niedostatecznych warunków mieszkaniowych i szeregu innych braków ofiaruje trwa w pracy, wierząc w jej pożyteczny rezultat. Trzeba, by ten zapał niesiony przez wiarę od morza owładnął całą Polską i przekonał wszystkich, że wspólnym wysiłkiem jeszcze prędzej dotrzemy do celu.

J. T.

Stanowisko Polski wobec naszych granic jest jasne i niewzruszone

Warszawa (PAP). Od pewnego czasu niektóre koła w Czechosłowacji wysuwają — jak wiadomo — pewne roszczenia terytorialne pod adresem Polski. Roszczenia te dotyczą przede wszystkim rejonu Kladzka. Jest rzeczą oczywistą, że istotnym celem tych śmiesznych pretensji czeskich jest wzmocnienie pozycji Czechosłowacji w sprawie Zaozla.

Stanowisko polskiej opinii publicznej w tej sprawie jest jasne. Nie będziemy się wdawali w dyskusję na ten temat. Niejednemu raz podkreślano u nas konieczność zacieśnienia stosunków polsko-czeskich. Również czechosłowackie koła oficjalnie wyrażają często chęć i potrzebę utrwalenia przyjaznych stosunków. Ze zdziwieniem przyjęto wiadomość o przemówieniu premiera Fierlingera, wygłoszonym w miejscowości Dvar-Krakove nad Łabą.

Premier Fierlinger oświadczył m. in.: „Jesteśmy przekonani, że przy dobrej woli ze strony Pragi i Warszawy nasze wzajemne stosunki się ułożą. Będziemy dążyć do tego, aby nasze bezspeczne prawa do Kladzka zostały powszechnie uznane. Również w interesie Polski leży, abyśmy wspólnie ten problem po przyjacielsku rozstrzygnęli. W ten sposób bowiem stworzymy wspólny wal obojczy przed agresją niemiecką. W przyjaźni i sojuszu z Polską widzimy również bezpieczeństwo Czechosłowacji i Polski oraz gwarancję pokoju w Europie”.

W warszawskich kołach politycznych wyraża się powątpiewanie, czy uwagi premiera Fierlingera dotyczące Kladzka mogą się przyczynić do osiągnięcia szczytnych celów, jakie zakłada sobie polityka zagraniczna Czechosłowacji, a mianowicie — do przyjaźni i sojuszu z Polską. Ze strony polskiej okazano wiele dobrej woli. Polska opinia publiczna po przemówieniu premiera Fierlingera gotowa zwątpić w dobrą wolę rządu Czechosłowacji. A przecież — jak to powiedział premier Fierlinger — bez dobrej woli obu stron trudniej będzie osiągnąć to, co jest wspólnym celem Polski i Czechosłowacji, — a mianowicie braterskie stosunki między tymi dwoma krajami.

Uchwała WRN w Katowicach

Warszawa (obsł. wł.). Wojewódzka Rada Narodowa w Katowicach uchwalała następującą rezolucję: „Wojewódzka Rada Narodowa Śląsko-Dąbrowska po zapoznaniu się z ostatnimi wydzwanieniami na ziemiach, będącymi w interesie ludności polskiej, wyraża niepokój co do dalszych losów naszych Polaków, którzy pozostali bezbronni wobec poczynających niedopowiedzialnych czynników czeskich”. Uchwała kończy się wezwaniem do miarodajnych czynników państwa polskiego, aby rozłożyli troskliwą opiekę nad ludnością polską za Olszą.”

Po wyborach w Grecji

Pulicas na czele nowego rządu

Londyn (TASS). — Jak donosi agencja Reutersa, grecka „partia narodowa” (monarchici) oraz przywódca bloku centrum doszli do porozumienia w sprawie utworzenia nowego rządu. Premierem został członek sądu najwyższego — Pulicas. Teki ministrów: spraw zagranicznych, koordynacji i komunikacji otrzymali monarchici. Trzej członkowie bloku centrum weszli do rządu jako ministrowie bez teki.

Minister Bevin o sytuacji w Grecji

Londyn (obsł. wł.). Minister Bevin udzielił odpowiedzi w Izbie Gmin na temat Grecji. M. in. oświadczył on: „Jak już wielokrotnie stwierdzałem, pragnę bardzo, aby wojska brytyjskie zostały jak najszybciej z Grecji wycofane. Do chwili jednak, kiedy sytuacja w Grecji nie wyjdzie się całkowicie, nie zamierzamy wojsk wycofać”. W dalszym ciągu Bevin oświadczył, że nie tylko wojska brytyjskie mają być wycofane z Grecji. Kwestia wycofania wojsk dotyczy wojsk sojuszników na terenie całej Europy. Mogą

jednak zapewnić, że wojska brytyjskie nie pozostaną tam ani na chwilę dłużej, aniżeli to będzie konieczne.

Rząd Sophulisa oskarżony o sfalszowanie wyborów

Warszawa (obsł. wł.). PAP donosi za agencją TASS, że przedstawiciel greckiego Frontu Wyzwolenia Narodowego w St. Zjednoczonych, publicznie oskarżył rząd Sophulisa o sfalszowanie list wyborczych. Jeżeli St. Zjednoczone i W. Brytania chcą naprawić pomoc Grecji przy zaprowadzeniu rządu demokratycznego, to obecne wybory powinny być unieważnione. W dalszym ciągu rozważając sytuację polityczną Grecji — przedstawiciel greckiego Frontu Wyzwolenia Narodowego dodał, że odpowiedzialność za obecną sytuację spada na te mocarstwa, które upierały się przy przeprowadzeniu wyborów w dniu 31 marca.

Londyn (PAP). Agencja Reutersa donosi, że według ostatnich obliczeń, wyniki wyborów w Grecji przedstawiają się następująco: populisci (monarchici) — 353 269, blok centrum — 174 362 i liberalowie — 132 129. Przeciwnie wstrzymało się od głosowania 47 proc. wyborców.

Z Rady Bezpieczeństwa

Kryzys perski przewycięzony

Nowy Jork (obsł. wł.). W środę po południu odbyło się drugie posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, na którym omawiano sprawę protokołu i inne sprawy administracyjne.

Warszawa (obsł. wł.). Urzędowe czynniki amerykańskie uznają, że zasadniczo kryzys perski jest zakończony.

London (obsł. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat Związku Radzieckiego Gromyko był znowu nieobecny.

Na początku posiedzenia delegat perski Hussein Allah został zaproszony do zajęcia miejsca przy stole, poczem delegat St. Zjednoczonych — Byrnes przedłożył rezolucję w sprawie wycofania wojsk z Persji ze szczególnym uwzględnieniem gwarancji, że wojska sowieckie zostaną wycofane w przeciągu 5—6 tygodni. Delegat St. Zjednoczonych zaproponował odroczenie dalszej dyskusji Rady do dnia 6 maja.

Min. Byrnes zaznaczył, że Rada przyjęła do wiadomości, że obecność wojsk radzieckich nie ma wpływu na toczące się rokowania i zaproponował aby 6 maja zdano na Radzie Bezpieczeństwa sprawozdania co do tego, czy ewakuacja wojsk rosyjskich jest ukończona, a Rada wówczas zdecydowała czy podjęte mają być dalsze kroki. Byrnes zastrzegł sobie jednak, że gdyby sytuacja uległa zmianie rząd radziecki, perski czy inne zainteresowane państwo, miały prawo do przedłożenia tej sprawy na nowo i postawienia jej na pierwszym punkcie porządku dziennego obrad Rady Bezpieczeństwa. Delegat Egiptu powitał z zadowoleniem rezolucję min. Byrnasa oświadczając, iż jest szczególnie rad, że W. Brytania i St. Zjednoczone stanęły po stronie mniejszego państwa i zezwoliły Persji na otwarte postawienie tej sprawy.

Deklarację min. Byrnasa poparli przedstawiciele Brazylii, St. Zjednoczonych, W. Brytanii, jak również delegat Polski — dr. Lange, który podkreślił, że Rada powinna w przyszłości otrzymywać zawsze najdokładniejsze informacje od zainteresowanych stron tak, jak się to stało w ostatnim przypadku w sprawie Persji. Delegat Francji, stwierdził, że Rada uzyskała dwa ważne dowiedzenia posiadające wielką doniosłość dla przyszłości:

1. pomogła do osiągnięcia porozumienia, udzielając członkom pomocy przy usuwaniu źródeł ich różnic, co stanowi pierwszy wielki krok na drodze przywrócenia zaufania w świecie dzisiejszym;
2. rozwiązała doniosłe zagadnienie, a osiągnięte wyniki wykazują możliwość rozwiązania problemu międzynarodowych przez Narody Zjednoczone.

Delegat australijski zajął wobec rezolucji stanowisko krytyczne, oświadczając, że powstrzyma się od głosowania i będzie żądał gruntownego zbadania sprawy punkt po punkcie z zastrzeżeniem, aby sprawa ta mogła być rozpatrywana i przed 6 maja, jeżeli okaże się tego potrzebą.

Rada przyjęła rezolucję min. Byrnasa przy czym tylko delegat australijski powstrzymał się od głosowania. Przedstawiciel Persji — Hussein Allah, oświadczył, iż wobec tego, że Rada gotowa jest przyjąć zapewnienie, że wojska rosyjskie wycofają się do 6 maja, naród perski przyjmuje to zapewnienie. Wyniki osiągnięte przez Radę mają wartość stałą i znacznie przekraczają chwilowe troski rządu perskiego oraz stanowią podstawę nadziei na lepszą przyszłość.

Na zakończenie wczorajszego posiedzenia Byrnes oświadczył, że Rada osiągnęła swój cel i przyjmuje zapewnienia, że wojska rosyjskie zostaną wycofane bez warunków.

Następne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa odbędzie się dnia 9 kwietnia.

Wojska radzieckie opuszczają Persję

London (obsł. wł.). W Teheranie rzecznik rządu perskiego oświadczył w środę wieczorem, że ewakuacja wojsk radzieckich odbywa się zgodnie z planem. Pewne oddziały armii rosyjskiej przeszły granicę persko-rosyjską.

Depesze ranne przyniosły pierwsze wiadomości o wkroczeniu oddziałów perskich do miast ewakuowanych przez wojska rosyjskie.

London (API). Jak donoszą z Teheranu wojska sowieckie stacjonujące w Kasvil opuszczają swe kwatery. Przygotowują się również do ewakuacji wojska stacjonujące w Meshed.

Delegaci emigracji zachodniej u min. Wolskiego

Warszawa (API). 26 delegatów obozów polskich w strefie amerykańskiej zostało przyjętych przez ministra Wolskiego. Delegaci zadawali pytania, dotyczące repatriacji i warunków pracy w Polsce, osiedlania na ziemiach odzyskanych itp. Jak wynika z przebiegu konferencji większość Polaków nie powraca tylko dlatego, że na wskutek

wrogiej Rządowi Jedności Narodowej propagandzie, ma fałszywe pojęcie o stosunkach panujących w kraju. Minister Wolski udzielił delegatom wyczerpujących wyjaśnień, co niewątpliwie przyczyni się do powzięcia decyzji do powrotu do kraju przez tysiące Polaków przebywających jeszcze w obozach.

Przyjazna atmosfera dla sojuszu angielsko-francuskiego

London (obsł. wł.). Rząd francuski zbiera się dzisiaj na posiedzenie celem rozważenia oświadczenia złożonego przez francuskiego premiera Gouina i brytyjskiego min. spraw zagranicznych Bevena w sprawie brytyjsko-francuskiego sojuszu. Korespondenci paryscy donoszą, iż dziś jest rzeczą jasną, że premier Gouin przemawiał wyłącznie w imieniu swej własnej partii socjalistycznej bez poprzedniego porozumienia się z partią postępowych katolików bądź z katolikami.

Min. Bevin powiedział w oświadczeniu złożonym w środę w parlamencie, że rząd brytyjski stale pragnął utrzymać jak najściślejszą współpracę z Francją i od dawna reprezentował pogląd, że stosunki wzajemne powinny być wzmacniane przez traktat przyjaźni francusko-brytyjskiej, podobny do traktatu francusko-rosyjskiego.

Oświadczenie premiera francuskiego Gouina przyczyniło się do stworzenia warunków korzystnych do ponownego rozważenia sprawy traktatu, co też rząd brytyjski obecnie czyni.

ZSRR stawia ультymatywnie sprawę odszkodowania wojennego od Finlandii

London (API). Jak donoszą z Helsinek rząd sowiecki zażądał od rządu fińskiego dokładnych danych dotyczących majątku Finlandii do połowy dnia 3 bm. Podkreślając, że jeżeli nie otrzyma tych danych, poczyni obliczenia na własną rękę.

Majątek ten szacuje się nieoficjalnie na 6 miliardów marek fińskich. Ma on być przekazany Związkowi Radzieckiemu tytułem odszkodowań wojennych zgodnie z układem o zawieszeniu broni.

Nowy wódz hitlerowców

London (API). Władze okupacyjne w Niemczech podają, że działalność grasujących obecnie band hitlerowskich pozostaje w pewnym związku z osobą Marcina Bormanna, którego losy otoczone są tajemnicą. Jedna wersja głosi, że Bormann popołu samobójstwo na Friedrichstrasse przed sądem kapitulacji, inna znowu podaje, że został on zabity oddziałem granatu koło gmachu opery. Jak donoszą z Norymbergi, b. sierżant policji w Monachium, hitlerowiec Johann Friedel, zeznał

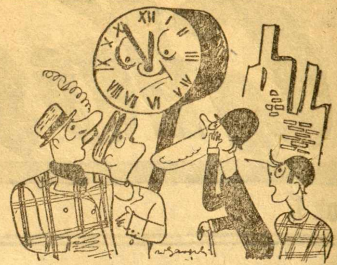
pod przysięgą, iż w październiku ub. roku widział Marcina Bormanna w samochodzie przed konsulatami hiszpańskim w Monachium. Friedel przypuszcza, że Bormann starał się o wizę na wyjazd do Hiszpanii. Kola alianckie wyrażają przekonanie, że dopóki wiadomości te nie zostaną sprawdzone, bandy hitlerowskie będą się powoływały na tajne rozkazy Bormanna a tysiące zamaskowanych hitlerowców będzie go uważało za przyszłego wodza czwartej Rzeszy.

Nadzór międzynarodowy nad energią atomową

London (obsł. wł.). Specjalna komisja do spraw energii atomowej podaje, że całkowita ochrona przed nadużyciami energii atomowej może być zapewniona jedynie na drodze nadzoru międzynarodowego. Polca oni powołanie organu kontrolującego rozwój badań nad energią atomową dla ściśle określonych celów. Korespondent radia brytyjskiego w Japonii, który zwi-

dził miasto Hiroshima, które było celem pierwszej bomby atomowej donosi, że całe miasto wygląda jak zniszczone skorupy porcelany. Oświadczył on, że wiadomości o wpływie bomby atomowej i wywołanym gęby są fantastyczne. Drzewa wiszące wypuszczają z powrotem swe liście, a rolnicy uprawiają glebę.

FRASZKA AKTUALNA



Nowy zegar

(Przy zbliżeniu ul. Roosevelt'a i Zwierzynieckiego zainstalowano nowy zegar).

Aby jeszcze przyspieszyć miasta odbudowę, zmontowano na rogu ulic zegar nowy; kto więc jeszcze ma lenia, uwaga panowie: zegar patrzy, zegar widzi, zegar wszystko powie. Fant

Nawozy za zboże

Komunikat Ministerstwa Aprowizacji i Handlu

Z dniem 23 bm. zasady wymiany nawozów sztucznych na zboże zostały zmienione w sposób bardzo korzystny dla rolników, którzy wykonali świadczenia rzeczowe. W myśl zarządzenia gospodarstwa rolne do 2 ha gruntów ornych, które wykonały co najmniej 50% dostaw zboża, oraz gospodarstwa większe, które wykonały co najmniej 100% dostaw zboża, mogą wymienić zboże na nawozy w następującym stosunku wymiennym:

Za 100 kg azotniaku, superfosfatu, siarczanu amonu, wapna amonu lub soli potasowej — rolnik dostarcza 50 kg żyta, owsa lub jęczmienia, albo 30 kg pszenicy.

Za 100 kg pszenicy lub saletrzaku — rolnik dostarcza 65 kg żyta, owsa lub jęczmienia, albo 38 kg pszenicy.

Stosunek ten jest znacznie korzystniejszy dla rolników niż dotychczasowy.

Rolnicy, którzy już przednio dokonali wymiany zboża na nawozy przy zastosowaniu dotychczasowych norm wymiennych, mają prawo bezpłatnie otrzymać nawozy w ilości uzupełniającej do norm przewidzianych nowym zarządzeniem.

Dla rolników, którzy jeszcze nie wykonali 100%, względnie 50% (rolnicy do 2 ha) dostaw zboża, dotychczasowy stosunek wymienny pozostaje bez zmiany.

Niezależnie od wymiany, rolnikom, którzy wykonali 100% dostaw zboża, przysługujące prawo kupna nawozów po cenach komercyjnych, a mianowicie: po 600 zł za q azotniaku, superfosfatu, siarczanu amonu, wapna amonu lub soli potasowej oraz po 1000 zł za q saletrzaku.

W ten sposób nawozy będą mogli nabywać również ci rolnicy, którzy po całkowitym wykonaniu świadczeń rzeczowych nie mają już zobowiązań do wymiany.

Agencje i radio donoszą:

W brytyjskiej Lidzie Gwiezdy przyjęto 349 głosów przeciw 182 w sprawie czytania ustawy o postępowaniu sporowym w przemyśle, uchwaloną za czasów konserwatywnego rządu po strachu generalnym w r. 1926.

Budżet na rok 1946 związany z utrzymaniem wojsk brytyjskich wyniesie 760 milionów funtów szterlingów.

W stolicy Holandii zebrał się Międzynarodowy Trybunał, w którego skład wchodzi 15 sędziów wybranych podczas ostatniej sesji O. N. Z. w Londynie.

Pomoczą Holandii a Belgii zawarte zostało porozumienie na podstawie którego obywateli obu krajów będą mogli przekroczyć granicę bez paszportu. Umowa nie przewiduje jednak przeprawy granicy obywateli obu państw poza granicami kraju.

W Stuttgarcie władze wojskowe teoretycznie sięgnęły do niemieckich magazynów wojennych, rozdzielając zapasy między armię niemiecką między ludność. W magazynach było między innymi kilkaset ton cukru oraz 193 tony, czekolady.

Król Wiktor Emanuel III zamierza abdykować w celu ustanowienia ustroju monarchistycznego we Włoszech.

Arkady Fiedler

WYSPA BENIOWSKIEGO

W Tananarywie rzadziły pyszni panowie: wyróżniała ich duma zwycięzców, przebiegłość Azjaty, zuchwałość półbarbarzyńcy. Byli tak zuchwali, że w pewnym okresie 19. wieku wydało im się, że są nawet potężniejsi od białych narodów; że mogą białych ludzi deptać bezkarnie jak swych ciemnoskórych esadów.

Ale trzy francuskie kartace, wystrelone celnie w roku 1895 na Pałac Królowej (nie widzę w tej chwili pałacu, zakrytego za górą), zmieniły wszystko do gruntu. W puch rozbili władzę królewską, roznieśli prawa Andrianów, zdławiły ich dumę, po prostu zmioły ich — i prawdopodobnie sprawili, że oto mogą siedzieć bezpiecznie w pośrodku Tananarywy, rozkoszując się widokiem czerwonych domów i kolorowych ludzi. Ci ludzie, to nieślyty już tylko zepchnięci do dół francuscy poddani, sujei; mało wśród nich pełnoprawnych obywateli, panów żadnych.

Tuż przed zachodem słońca domy stają się najczarniejsze. Wtedy na ulicach jest ruch największy. Na wszystkich ulicach: na prostych, szerokich, asfaltowych, które stworzyli Francuzi, i na starych ulicach dawnaj Tananarywy, uliczkach krętych, polanowych, spadzistych, skrytych — wszędzie naraz cisną się i tłoczą ludzie. W tej chwili Tananarywa odkrywa całą swą madagaskarską egzotykę. Na ulicach panuje biała lamba, narodowy zawój, przetrucyony przez ramiona zarówno mężczyzn jak kobiet. Ocierają się o siebie wszystkie kolory skóry, od jasnej, nieraz zupełnie białej córki Adriana do ciemnego jak noc

murzyna Makoa. Wszyscy mają jakieś pilne sprawy do załatwienia: spieszą się przed zachodem słońca. Cała Tananarywa, sto tysięcy jej mieszkańców, wylega na ulice.

Ludzie, przechodzący obok mnie, patrzą mi w oczy. Kobiety, prawie wszystkie, z życzliwym zainteresowaniem, gotowym każdej chwili przeobrazić się w uśmiech. Wiadomo, dlaczego: białe wazy zastąpił socjalnie danyw Andrianów. Mężczyźni, gdy są ciemnobrowi i z przybrzeżnych szczepek, patrzą na mnie jak naiwne, tępe zwierzęta; lecz gdy są jaśniejsi Howa, mają w oczach wschodnią powściągliwość i przyzwoitość, prawie wrogi chłód. Przyczyna ich chłodu pewnie ta sama, co przyczyna uśmiechu kobiet: że białe człowiek zastąpił Andrianów.

Pomimo wzmożonego ruchu i ciszy nie ma na ulicach wrzasku, tak znanemu nam na przykład dla miast arabskich. Tu panuje tylko szumny rozgłos, łagodny, pełen wdzięku język malgaski oraz wrodzony takt ludzi dalekiego wschodu.

Jedynie wrzeszcza, gardłują i dzwonią przeraźliwie dzwonkami muskularne chłopcy, ciągnące pousse-pousse'y. Lecz im wolno krzyczeć: są to ciemni potomkowie najniższej kasty danyw niewolników. Wóz ludzi przez cały dzień, biegną chętno jak rumaki, pociągają, wydają że siebie ostro woł i wybuchają głośnym śmiechem. Prawdziwy Howa tylko uśmiecha się.

Białych ludzi, Europejczyków lub Kreolów, spotykam bardzo niewiele: jednego na dwustu, trzystu Malgaszów. Głina prawie jak drobne krole.

5

Jakże łatwo zapomnieć, że oni tu są władcami.

O samym zachodzie słońca ruch uliczny dochodzi do punktu wrzenia. Ludzie przypieśniają kroki, ogarnia ich jakby gorączkowe podniecenie. Niektórym płoną wyraźnie oczy, błyszczące oczy o pięknych, długich rzęsach. Kobiety łatwiej się uśmiechają. Gdy oczy tak im błyszczą, nie trudno do nich przemówić.

Domy, które przed chwilą jeszcze płonęły fioletem, nagle gasną. Równocześnie zapada zmrok. Szybkiej, nim człowiek się spostrzeże nastaje noc. Zapalają się elektryczne lampy, bardzo nieliczne. I równie gwałtownie, jak zapadł zmrok, zamiera ulica. W kilkunastu minutach znikają z niej ludzie. Jest to jakiś żywiołowy odpływ, paniczny ucieczka przed ciemnością. Gdy w pół godziny później, wracając do mego hotelu przy placu Golbera, wchodzi na górę, na wysoką górę o nieokreślonej, zda się, ilości stopni, to schody, place i planty są już puste. Tylko gdzieś daleko uciekają maruderzy. Ulice są tak bezludne, że nagły przeskok w ciągu tak krótkiego czasu od bójnego gwaru do grobowej niemal ciszy wydaje się niezrozumiałym kaprysem, czymś nienaturalnym i trzęsącym czarami.

Czary! Malgasz nie lubią nocy, bo w nocy żerują mściwe demony i sieją nieszczęście. A w nocy, wszystkim to wiadomo, szukają ofiar również i prawdziwi, żywi czarownicy. Dzięch i czarownicy to nie legenda, to wciąż jeszcze treść życia dzisiejszego Malgacza. Nawet w stolicy Tananarywy, Europejskie urzędy, francuskie prawo, wspaniałe gmachy, piękne kwatery nie wypędziły tu dotychczas złych duchów.

Rzecz dziwna i znamienita, że wieczorem nie ma również na ulicach i Francuzów. A jest ich w Tananarywie kilka tysięcy. Co oni robią wieczorami, po pracy?

Plac Golbera, dawniejsza dzielnica Andrianów, dziś Europejczyków, otacza szereg wyniosłych, nowoczesnych gmachów. Jest to dzielnica banków, najlepszych hoteli, wielkich magazynów towarowych, centralnych urzędów. Panuje tu żelazobeton i ostatnia forma architektury. A jednak wieczorem jest tu pusto, nie widać Francuzów. Nie ma ich na ulicy.

W Tananarywie — trudno w to uwierzyć w mieście, gdzie są Francuzi — nie ma żadnej kawiarni. Jedyny dancier, zamknięty o dziesiątej wieczorem, zięje pustką. Nie ma żadnych restauracji, oprócz hotelowych. Nie ma przedstawień teatralnych więcej niż jedno, dwa na kwartał. Do trzech kin, wyświetlających filmy co drugi dzień, przychodzi kilkunastu białych i kilkadziesiąt Malgaszów. Gdzie reszta?

Europejczyrzy na całym świecie pracują za dnia, wieczorem się bawią. W Tananarywie Francuzi wieczorami nie bawią się, nie odwiedzają się wzajemnie, nie mają uśmiechu. Mimo woli nasuwa się pytanie, czy czują się tu jak u siebie w domu. Przybywają tu z Francji jako wzorowi urzędnicy, spełniają sumiennie i dobrze swój obowiązek, organizują dzieło cywilizacji — lecz czy są tu sercem? Rzecz wątpliwa: wszyscy z nich, prawie bez wyjątku, marzą o powrocie do Francji. Po drugim aperitywie przyznają się do tego otwarcie. Francuzi wciąż jeszcze przybywają tu jako administratorzy, jako eksploatatorzy i nie chcą być niczym innym. Stanowią w tym kraju tylko szczerzą głowę; reszta kraju, także jego serce, jest odmienna, obca. Malgaska. Można to wyczuć wyraźnie, gdy idąc o dziesiątej wieczorem na pustych ulicach Tananarywy, słyszy się tylko samotne echo swych własnych kroków. Nic więcej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Polska w cyfrach

Przeprowadzony w dniu 14 lutego br. powszechny sumaryczny spis ludności, dostarczył szeregu danych, które będą stanowiły podstawę poczynąjąc z budową i zagospodarowaniem kraju. Pod względem sprawności w akcji wyróżnił się woj. poznański a dalej województwa: gdańskie, pomorskie, śląskie, łódzkie, lubelskie, białostockie oraz szereg większych miast z Poznaniem na czele. Bardzo dobrze zdały egzamin poczta, dostarczając na czas druki spisu o najbliższych okolicach, co było podstawowym warunkiem spisu. Dopisyali również Ziemię Odzyskaną, gdzie zakończono spisy w terminie wcześniejszym od przewidzianego.

Ludność i jej rozmieszczenie

Liczba ludności cywilnej w Polsce określona na 23 miliony 622 tys. nie jest pełną liczbą ludności w chwili obecnej i nie jest równa ostatecznej liczbie mieszkańców, jaka będziemy posiadali po zakończeniu ruchów wdrożkowych. Spisem nie objęto Sił Zbrojnych i Korpusu Bezpieczeństwa oraz repatriantów ze wschodu i zachodu, którzy w najbliższych miesiącach powrócą do Polski. Na Ziemiach Odzyskanych spis wykazał 5 milionów 12 tys. mieszkańców, w tym około 2 miliony Niemców. Przypuszcza się, że po odjeździe liczby Niemców, która będzie dopiero znana po ustaleniu szczegółowych wyników spisu i dodaniu nie ujętych w spisie Polaków, ostateczna liczba ludności nie wiele będzie odbiegała od zakomunikowanej obecnie.

Przedostatni spis ludności z dnia 9 grudnia 1931 wykazał 32 133 500 mieszkańców, a więc okragło o 5 milionów więcej niż w 1921 r. Jeżeli uwzględnimy powierzchnię kraju okaże się, że w r. 1921 mieliśmy 70 osób na kilometr kwadratowy, obecnie ponad 75 osób na kilometr kwadratowy.

Na ziemiach dawnych obejmujących obszar 208 227 km² zamieszkuje 15 609 924 osób, w tym w miastach 5 434 236, na wsiach 13 155 688. Na 1 km² przypada tu 89 mieszkańców. Ziemia Odzyskana obejmująca obszar 104 680 km². Zamieszkuje ją przez 5 012 014 ludzi, w tym ludność miejską 1 957 851, wiejską 3 054 559. Na km² przypada 48 mieszkańców.

Z ogólnej liczby ludności wiejskiej, wynoszącej 16 210 247 (69%), najwięcej przypada na woj. warszawskie — 1 755 022, dalej na województwa: lubelskie — 1 566 753, krakowskie — 1 545 311, poznańskie — 1 538 323, łódzkie — 1 409 007, kieleckie — 1 353 772, rzęsowskie — 1 299 546, okr. Dolnego Śląska — 1 183 021 i Śląsk — 1 028 305. Najmniej ludności rolniczej posiada okr. Pomorza Zachodniego — 351 040 i woj. mazurskie — 247 156.

Z ogólnej liczby ludności miejskiej 7 412 087 (31%) najwięcej przypada na woj. poznańskie — 885 755 a dalej na województwa: okr. Dolnego Śląska — 747 474, śląskie — 604 656, krakowskie — 584 324, pomorskie — 553 250, okr. Śląska Opolskiego — 463 641, gdańskie — 423 042, łódzkie — 364 225, kieleckie — 363 900 i warszawskie — 360 530. Woj. mazurskie (105 341) i białostockie (191 560) posiadają najmniej ludności miejskiej.

Akcja przesiedleńcza

W tych dniach ukazał się również podwójny zeszyt (4 i 5) „Wiadomości Statystycznych” za rok 1945, wydany przez Główny Urząd Statystyczny. Obejmuje on szereg tabel i zestawień, dotyczących rozmaitych dziedzin życia w Polsce jak: wykaz ludności zarejestrowanej do przesiedlenia oraz ludności przesiedlonej z Z. S. R. R., wyniki akcji przesiedleńczej ludności ukraińskiej i innej z Polski, dane dotyczące produkcji przemysłowej i obrotów towarowych przez Gdynię i Gdańsk, ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny, ceny wolnorynkowe w handlu detalicznym w większych miastach Polski wskaźniki kosztów żywności, zatrudnienia w górnictwie i przemyśle przetwórczym oraz szereg wiadomości z innych dziedzin. Zeszytu towarzyszy kilka najciekawszych danych, dotyczących aktualnych zagadnień.

Ludności zarejestrowanej do przesiedlenia z

Z. S. R. R. do Polski było w ub. roku ogółem 1 366 592. Przesiedlono do Polski 623 356 osób. W litewskiej S. R. R. zarejestrowano do przesiedlenia 319 270 osób, w tym 141 635 mężczyzn i 177 634 kobiet, w ukraińskiej S. R. R. — 659 044 osób, w tym 277 469 mężczyzn i 381 575 kobiet, a w białoruskiej S. R. R. — 388 278 osób, w tym 93 608 mężczyzn i 139 621 kobiet. Z terenu Polski zgłoszono do ewakuacji do Z. S. R. R. ogółem 322 173 osób, ewakuowano 305 557 osób. Z woj. lubelskiego przesiedlono do Z. S. R. R. 130 480 osób, z woj. rzęsowskiego 161 221, z innych miejscowości 1589 osób. Powyższe dane dotyczą zakresu 1945 r. do dnia 1 grudnia.

Warszawa 100 — Poznań 82

Bardzo ciekawie przedstawia się porównanie kosztów żywności w większych miastach. Okazuje się, że Poznań pod względem cen produktów żywnościowych jest najtańszym miastem w Polsce. Jeśli się przyjmie cyfrę 100 jako odpowiednik cen w Warszawie, to w pozostałych miastach ceny kształtują się następująco: Bielsko — 93, Łódź — 92, Katowice — 91, Częstochowa — 90, Kraków — 85, Rzeszów — 84, Lublin — 83, Poznań — 82. Ceny w stosunku do innych miast w Poznaniu w r. ub. wykazywały tendencję zwyżkową; Począwszy od 55 (przyjmując dla Warszawy 100) do 92 we wrześniu, a pod koniec roku spadły znowu do cyfry 82.

Pod koniec ub. roku czynne były w Polsce następujące zakłady w górnictwie i przemyśle przetwórczym: 80 kopalń węgla, 13 koksowni, 3 bry-

kietownie, 197 kopalń ropy naftowej i gazu ziemnego, 16 kopalń rud żelaznych i rudy pirytowej, 3 kopalnie i warzelnie soli, 303 zakładów przemysłu mineralnego, 18 hut żelaza, 9 hut cynku i ołowiu, 169 zakładów przemysłu metalowego, 40 przemysłu elektrotechnicznego, 7 przemysłu naftowego, 102 przemysłu chemicznego, 3 przemysłu zapalczanego, 707 przemysłu włókienniczego, 21 papierni, 227 przemysłu skórzanego i obuwicznego oraz przemysłu tytoniowego.

Wydatki ministerstw

W ciągu 7 miesięcy (od kwietnia do końca października) wydatki niektórych ministerstw w tys. zł wyniosły: Komunikacji — 2 632 357, Odbudowy — 2 596 141, Administracji Publicznej — 1 537 883, Oświaty — 1 385 014, Rolnictwa i Reform Rolnych — 632 828, Pracy i Opieki Społecznej — 559 747, Zdrowia — 377 602, Poczty i Telegrafów — 257 172 oraz Żegluga i Handlu Zagranicznego — 111 343.

Coraz więcej kin

Z początkiem bież. roku posiadaliśmy w Polsce ogółem 404 kin z 171 083 miejscami. Najwięcej kin posiadają okręgi: katowicki — 61, krakowski — 50, łódzki — 45, wrocławski — 38, poznański i bydgoski po 37. Inne okręgi posiadają mniejsze ilości kin, w tym najmniej okręgi białostocki i olsztyński, bo po 3. Podział na okręgi pokrywa się na ogół z podziałem administracyjnym. Znaczący należy, że 31 marca ub. roku posiadaliśmy ogółem 150 kin. (t)

Biurokratyzm a sprawność urzędowa

Nie było epoki w czasach historycznych, w której biurokratyzm nie narzekałby na biurokratyzm i nie było okresu, w którym by to narzekanie nie było słuszne. Podobno, gdy Dąngieshan po zawojowaniu Europy chciał wprowadzić w zdobytych krajach wzorową administrację, sprowadził do niej chińskich specjalistów, cała ludność przyszła do przekonania, że mniejszym nieszczęściem była przedtem samowola i rozbiór dzikich wojowników, niż biurokratyzm tych fachowców z ich wezwaniami, protokołami, listami, kontrolami, grzywami i w ogóle papierami.

Zawsze trwać będzie sprzeczność uczuć i zaopatrywania między kontrolowanym i świadczącym obywatelom a urzędnikiem, pilnującym porządku i dobra publicznego. Pierwszy chciałby wszystko załatwić jak najprędzej, drugi, chcąc mieć wszystko „w porządku”, wprowadza formalności, które komplikują i przedłużają załatwienie.

Biurokratyzm szkodliwy polega na zbyt formalistycznych ustawach oraz na skomplikowanej organizacji i działalności urzędów. Jednym z wielu jaskrawych przykładów biurokratycznych ustaw są np. polskie przepisy meldunkowe.

Dla ulżenia urzędnikom i lepszej kontroli obywateli wypełnia „x” rubrykę na formularzach skomplikowanych, nieraz w dwu i więcej egzemplarzach. Na każdą drobną prośbę musi „strona interesowana” koniecznie „złożyć pisemny wniosek” i wracać w tym celu do domu, chociaż przepis postępowania administracyjnego pozwala na spisanie z nim protokołu w kilku słowach. Ogranicza się „godziny urzędowe” a ludność, nie mając wszystkich znać, traci czas na darmo lub mając przeszkody w tych porach, gdy urząd jest „czynny”, nie może sprawy na czas załatwić. Nawet przy placeniu podatków muszą podatnicy nieraz wystawać całymi godzinami w kolejkach, jakby nie płaćli państwu, tylko z łaski coś mieli dostać. Słowem administracja oszczędza i doskonali się — kosztem i stratą czasu — obywatela.

A czy czas, oddawanie od pracy zawodowej tego obywatela, między którymi jest coraz więcej pracowników urzędów i instytucji publicznych, nie jest stratą ogólną? Czy jest to oszczędność „netto” dla interesu ogólnego, jeśli insty-

tucja publiczna zyska 10% na czasie, a obywatel straci czasem przez to 50% czasu jego pracy lub nawet więcej? Nad tym należałoby się poważnie zastanowić i poddać zasadniczej rewizji pojęcia o „usprawnieniu” i „uproszczeniu” administracji. Oba hasła są słuszne, ale tylko w rozumieniu „ułatwienia” tak dla urzędu, jak przede wszystkim dla ludności.

Zagadnienie to staje się właśnie teraz ważniejszym, niż kiedykolwiek. Nie tylko z powodu wielokrotnienia działalności urzędów w czasie wojennym. Nawet bowiem po ustaniu trudności powojennych (nie przedko to nastąpi, niestety!) radykalne zmiany w ustroju gospodarczym i społecznym zwiększają na stałe ingerencję urzędów i instytucji publicznych w wysoki stopień. Trzeba rzeczywiście uprościć postępowanie we wszystkich instytucjach.

Tymczasem co się dzieje? Nawet handel i przedsiębiorstwa prywatne zaraziły się tym „usprawnieniem”, że stanowią własnej tylko „wygody i oszczędności”, zwiększając liczbę oddziałów, okienek, a szczególnie osobnych kas, rachunków i papierków rozmaitego rodzaju, dla swojej kontroli. Aby kupić bułkę, trzeba czasem chodzić do osobnej kasy z rachunkiem, a później znowu, wystawiając je poprzednio już w dwu kolejkach, wracać po odbiór towaru; razem trzy stacje. A przerwy południowe w handlu? Czy to wychodzi na korzyść ogółu? Bo dla to osobom właśnie w czasie tej przerwy wypadnie w przechodzie kupić to i owo w sklepach. A przecież dawniej jakoś to szło bez tych przery. Czy nie lepiej skrócić czas sprzedaży pod wieczór? Ale to już odrębna sprawa, wspomniana tylko na dowód, że dziś jest moda ułatwiania sobie samemu, a utrudniania ogółowi, gdy powinno być przeciwnie.

Stare przysłowie „tabakiera dla nosa, a nie nos dla tabakiera” pozostaje prawdą, która dziś powinna być „przeznaczona” więcej, niż kiedykolwiek. Bo jeśli przedtem tabakiera nie stosowała się do nosa, to nos musiał się przystosować do tabakiera, a dziś nos skazany jest często tylko na tę a nie inną tabakierę i ma ona zatem więcej obowiązku i odpowiedzialności w obsłudze nosa. Dr W. D.

List od redakcji

Jeżeli każdy dzień przynosi nam dziesiątki listów do redakcji, na które w miarę naszych możliwości odpowiadamy, to nie od rzeczy będzie i e n list od redakcji, który by omówił co najciekawsze wydarzenia naszych tygodników. Długo listów do t. zw. „skrzynki redakcyjnej” dotyczy sprawy wszystkich nas żywo obchodzącej czyli — z o l a d k a. A więc sprawa aprowizacyjna, a już ścisłe kartek żywnościowych. Jest tych listów tak dużo, że trudno byłoby nam na każdy z nich osobno odpowiedzieć. Na ogół uwagi czytelników, z małymi wyjątkami są słuszne. Chocoby fragment takiego listu:

„W sprawie tych kartk wymiennych to chyba prima aprius! Otóż wpraw wiało do administracji na koniec miasta i to tramwajem... razem 10... zł.”

Rozumiemy, że wydatek dziesięciu złotych jest dla wielu ludzi poważnym uszczerbkiem w ich gotówce. Brzmi to może dziwnie, a przecież tak jest.

Musimy sobie jednak sprawę jasno postawić. Świat walczy z olbrzymimi trudnościami żywnościowymi. W Polsce sytuacja, jeżeli nie jest zupełnie zła, to może taką się stać, jeżeli nie podtrzymamy w dalszym ciągu systemu oszczędnej gospodarowania.

Dochożdaż na też liczne zapytania dotyczące owych „nieszczesnych” kategorii. Akcentuje się tu wyraźnie w licznych listach „równoprawnie żółdaków”. Pytania w rodzaju „dlaczego emeryt, a więc człowiek, który dla kraju pracował długie lata, korzysta z kart żywnościowych, które nie gwarantują mu pełnego wyżywienia — traktowany jest jak człowiek drugiej klasy” — pozostają na ogół bez odpowiedzi. Pragnielibyśmy emerytom odpowiedzieć, kierujemy ich wysiłki, zmierzające do poprawy bytu, na drogę zbiorowej wspólnej interwencji u właściwych czynników.

Ostatnio „rozbiła się skrzynka” z listami na aktualny temat: G r e i s e r. Nasi czytelnicy w lwiej

części domagają się sprowadzenia Greisera do Poznania (dotąd wszystko w porządku) i umieszczenia go w jednej z klatek poznańskiego Zoo. Wydaje nam się, że sprawę greiserską — zbyt poważną i ponurą — traktować trzeba właśnie bardzo poważnie. Gaudium, widowisko, cyrk czy ośmieszanie ponurego finału „krwawego gauletera” to zupełnie nie licujące z tym kulisy dziełowej sprawiedliwości.

„Volksdeutsch!” Te listy już nie na ilosc a na wagę trzeba liczyć. Procent zwolenników rehabilitacji „byłych Niemców” jest bardzo niski. Większość czytelników domaga się należytego wymiaru sprawiedliwości dla tych, którzy nie mogą się poszczycić moimym kościem moralnym.

Ale są i listy inne. Listy czytelników nie pozbawionych poczucia humoru, listy indywidualistów, krytyków, socjologów bezmała, listy dzieci, żołnierzy i...kobiet.

Niezbadana dusza kobiety, frazes z fin de siecl'u nie jest jednak frazezem.

Jeżeli sympatyczny, miły list uczennicy gimnazjalnej, która pisała go na ośmiu stronach „maczkiem” w czasie lekcji łaciny nie jest tego dowodem, to niech nam będzie chociażby list, w którym autorka domaga się personali i szczegółów z życia członków naszego kolegium redakcyjnego.

Są listy dziwne, przedziwne. Są listy zło, jadowite, pisane przez nerwowców, „wątrobaczy”, malkontentów, złośliwów, tetryków czy sklerotyków.

Są listy, które brzmiały, jak uderzenia w stół, są burze w szklane wody, słonie w składnie porcelany. Ktoś np. burza się na jeden z celniejszych numerów poznańskiego „Kukuli”. Chodzi mianowicie o piosenkę Harisa „O mojej Warszawie”. Parodia tej piosenki, którą naszym skromnym zdaniem, już sama w sobie jest parodią — oburzyła naszego czytelnika do głębi. „Piosenka pana Harisa nie obraża żadnych uczuć ani nawet najświętszych narodowych, lecz jest doskonale skomponowaną piosenką”.

Wydaje nam się, że skomponowanie piosenki

o tragicznej Warszawie w takt prowokującego do tańca walczaka jest właśnie nietaktem. To, że piosenkę nagrano na płytę nie świadczy o niczym. Ile to „szmirowatych” piosenek nagrano!

Czytelnik pisze dalej:

„ostawieni kukulczarce... dopatrują się w niej motywy niemieckie...”

Niestety tak jest. Melodia starej, niemieckiej kabaretowej piosenki kończącej się refrenem „Mein Liebchen, was willst du noch mehr” przypomina prawie do złudzenia melodię utworu Harisa.

Listy gromadzą się i pierzają przed nami i czekają na odpowiedź. Jeżeli nie wszyscy czytelnicy otrzymali odpowiedź, to pewnie dlatego, że stajemy niekiedy bezzadani wobec poruszanych zagadnień.

Bo co odpowiedzieć np. czytelnikowi, który pyta dlaczego, jako zdemobilizowany żołnierz, nie ma prawa do paczki UNRRA? Co odpowiedzieć człowiekowi, który zapisał żonę swój majątek na krótko przed jej odejściem z domu, pod opiekę innego, młodszego?

Co odpowiedzieć zawiedzionej narzeczonej, która „niedobry chłopiec” porzucił?

Co odpowiedzieć repatriantce, urzędniczce, która przyjechała tu z Łwowa dotąd nie ma własnego (a nawet cudzego) łóżka?

Co odpowiedzieć piszącemu te słowa: „dlaczego drożyna tak szaleje...czy nie ma na to rady?”

Drożyż czytelniku! Piszcie do nas jeżeli uważacie to za właściwe. Postaramy się odpowiedzieć na wasze listy i to możliwie najszybciej.

Jeżeli nasze odpowiedzi nie zawsze rozwiązują postawione nam właśnie do rozwiązania problemy, to prosimy o wyrozumienie. W takich wypadkach i my jesteśmy bezzadani.

Nie powrócimy Wam niewiernego narzeczonego, nie wskazywać źródła na bułki po złotówce ani nie skomponujemy (na razie) innej piosenki o tragicznej Warszawie.

To tak na marginesie naszych „listów do redakcji”. (thn)

Nasza gospodarka

Przygotowania do sezonu budowlanego

Sytuacja w państwowym przemyśle materiałów budowlanych nie jest najgorsza. Przygotowania do podjęcia prac budowlanych są w pełnym toku.

Ministerstwo Odbudowy przejęło około 75% cegieł, których produkcja zaspokoi potrzeby krajowe. Mogą jednakże zaistnieć chwilowe braki lokalne, spowodowane trudnościami aparatu rozdzielczego względnie transportu.

Produkcja szkła taflowego osiada już imponującą cyfrę — 800 tysięcy mtr. kw. miesięcznie. Zdążono już na składach fabrycznych zgromadzić znaczne ilości szczy i te zapasy wystarczą w zupełności na potrzeby krajowe. Liczyć będzie można również na produkcję hut Murów, która zwiększy wytwórczość o dalszych 100 tysięcy m. kw. miesięcznie.

Produkcja cementu jest już na tak wysokim poziomie, że nie tylko zaspokoi potrzeby kraju, lecz część jej będziemy mogli przetrzeć na eksport.

Fabryki również dosyć papy dachowej. Same fabryki łódzkie produkują ponad 100 tysięcy rolek miesięcznie. To nam zupełnie wystarczy.

Śląsk produkuje tkaniny

W ciągu niespełna roku przemysł włókienniczy objął 231 zakładów i zdążył uruchomić 177 fabryk. Znalazło w nich zatrudnienie 27 990 robotników. Przemysł bawelniany zwiększkuje się głównie na Śląsku Dolnym w miejscowościach Rychnów, Peternald, Biela, Zóraw, Lwówek i Zgorzelec.

Państwowe Zakłady Włókiennicze „Dierig” Bielskie wyprodukowały w lutym br. 165 600 km. 1 069 169 m. tkanin i 924 977 m. materiałów wykończonych. Przedziałnia bawelniarna Froehlich, również w Bielsku, wyprodukowała w tym samym miesiącu 26 066 km. przędzy. Wykończalnia Reichmana w Piotrolesiu wyprodukowała ostatnio 124 367 m. tkanin. Tkania Henssora w Rychnowie wykonała 97 868 m. tkanin. Produkcja tkanin Haas w Piotrolesiu wyniosła w lutym br. 76 607 m. tkanin.

Należy spodziewać się, że wkrótce cały rynek krajowy nie będzie odczuwał braku materiałów włókienniczych.

Elektryfikacja

Prace nad elektryfikowaniem poszczególnych województw postępują z każdym miesiącem szybko naprzód.

W zagłębiu węglowym 5 elektrowni okręgowych, prowadzonych przez Zjednoczenie Energetyczne wyprodukowało w styczniu br. 145,9 milionów kilowatogodzin. Produkcja wzrosła w tym miesiącu w porównaniu z grudniem ub. r. o 8,4 proc. W lutym wzrost produkcji podwyższył się o dalszych 5 proc.

W powiecie krakowskim przeprowadza się elektryfikację wsi. Doprowadzono już prad do 9-ciu gromad, a przygotowane plany elektryfikowania dalszych 11-tu wsi.

W okręgu poznańskim wyprodukowano w lutym br. 3 miliony kwh — co w porównaniu z grudniem ub. r. stanowi zwyżkę o blisko 900 tysięcy kwh. Do stanu używalności doprowadzono już 3 600 km linii — a więc 85 proc. stanu przedwojennego.

Trwają prace nad uruchomieniem największej elektrowni wodnej w Polsce w miejscowości Bobrowa Góra pod Krosnem. W tych dniach oddano do użytku część z turbin, zakopane przez Niemców we wsi Studnia. Część maszyn są zupełnie nieuszkodzone i pozwolą na szybkie uruchomienie elektrowni.

O uruchomieniu linii kolejowej

(ZAP). — W powiecie Myślibórz znajdują się dwa miasteczka, z którymi komunikacja jest niemożliwa, a to z tej przyczyny, że linia kolejowa z Lipin na Berlinke — Bursztynowo w tej chwili nie istnieje i dlatego miejscowości te odcięte są od świata.

Na skutek tych trudności Berlinke zamieszkuje niewielu Polaków (około 800), gdy Niemców jest jeszcze kilka tysięcy. Potrzeba więc tutaj jeszcze dużo osadników. Na miejscu znajduje się szereg tartaków, fabryka mebli, fabryka plugów rolniczych i inne.

14 km od Berlinke znajduje się Bursztynowo, do którego trudności dotarcia są te same. Szkolnictwo — pomimo ciężkich warunków — jest tutaj już zorganizowane. Rozpoczęły również działalność dwie spółdzielnie.

Rozwój życia gospodarczego tych dwu miast — które jest naturalnie słabe — zależy od uruchomienia linii kolejowej.

Szczecin łączy pracą

Szczecin otrzymał w ostatnich tygodniach 5 milionów zł kredytów na prace, związane z uporządkowaniem miasta. Na renowację zakładów użyteczności publicznej, a więc gazowni, elektrowni oraz sieci kanalizacyjnej szesnastą Dyrekcja Odbudowy otrzymała blisko 6 milionów zł. Z tej sumy wybudowanych będzie dodatkowo 13 domów dla robotników.

Sprawa przejęcia portu weszła już na tor realizacji. Do Szczecina przybyła komisja międzyministerialna, celem przejęcia części portu.

Szczecin woła o pracowników. W najbliższym czasie znajdzie tutaj zatrudnienie: 4 tysiące robotników, 500 rzemieślników i 400 pracowników umysłowych.

Rozpoczęto eksport przez Szczecin

(ZAP). Centrala Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego — Dział Przeladunku Dorzecza Odry, rozpoczęła eksport, a to z tej przyczyny, że linia kolejowa z Lipin na Berlinke — Bursztynowo w tej chwili nie istnieje i dlatego miejscowości te odcięte są od świata.

Ta sama instytucja rozpoczęła już odbudowę urządzeń przeladunkowych na otrzymanej przed kilku dniami części nabrzeża portowego w dolnym biegu Odry. Z ramienia tejże firmy pracuje przy naprawie kranu 40 robotników.

Życia Wielkopolski

KOSCIAN

Zasłużona kara

(lk) Przed Sądem Karnym w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Kościanie odpowiadali Georg Waldhelm i Joanna Waldhelm, narod. niem., oraz Marianna Łakomczak, Agnieszka Chudzińska i Franciszka Marciniak, narod. polskiej.

Przewód sądowy ujawnił, że oskarżeni działali na szkodę osób poszukiwanych wzgl. prześladowanych przez władze okupacyjne, donosili władzom niemieckim i gestapo w Kościanie o antyniemieckim nastawieniu Polaków, za co m. in. Bronisława Stanisława skazano na 2 lata obozu karnego. Ponadto fałszywie obwinili Bronisławskiego Naręcza o kradzież, której mu nie udowodniono.

Sąd po naradzie postanowił Joannę Waldhelm i Chudzińską uwięzić, natomiast Niemca Georga Waldhelma, Mariannę Łakomczak i Franciszkę Marciniak skazać po trzy lata więzienia.

GOSTYN

W Gostyniu w dniu 10. 3. 1946 r. odbył się wiec pod hasłem: „Spółeczeństwo Wielkopolskie montuje jednolity blok wyborczy” w sali kina „Słońce”. Kolejno przemawiali: burmistrz miasta Gostynia ob. Penkalski, powitał zgromadzonych na sali i przedstawił cel wiecu, następnie zastępca insp. szkolnego ob. Zygmaniak naświetlił sytuację gospodarczą naszego kraju, a poseł do K. R. N. ob. Osiniński przedstawił sytuację polityczną Polski na arenie międzynarodowej. Przemówienia zostały nagrodzone licznymi oklaskami. Później uchwalono rezolucję, którą odczytał ob. Rogowski.

(pro)

DZIEMBÓWKO, pow. Chodzież

— Z ramienia świetlicy Informacji i Propagandy odbył się tu wieczór teatralny. Wystawiono sztukę sceniczną pt. „Siostry”, oraz szopkę demokratyczną. Aktoży wywiązały się dobrze z swych ról. Wystawiono poza tym żywy obraz, oraz wygłoszona została deklamacja.

Przemówienie wygłosił: kier. świetlicy ob. Gapiński E., oraz referent świetlicowy ob. Rybak.

KALISZ

Skazanie niebezpiecznej Niemki

(lk) Na karę śmierci zasądzona została na sesji wyjazdowej w Lesznie Maria Beyer z d. Scholz — V. D — lat 38. Na podstawie zeznań świadków oraz częściowego przyznania się oskarżonej sąd ustalił, że oskarżona zaraz po wkroczeniu do Polski wojsk niem. osobiście brała udział w śledzeniu i poszukiwaniu Polaków powracających z ewakuacji i wskazywała niektórych Polaków jako „polskich bandytów”. Osobiście zwiadywała im ręce do tyłu, bijąc ich następnie po twarzy, kijem po głowie, używając przy tym obraźliwych słów „polskie świnie, polska banda, złodzieje, zbrodniarze, rozbójnicy, itd.”.

Całokształt rozprawy nasunął podejrzenie, że oskarżona ma na sumieniu jeszcze dalsze przestępstwa a ponadto sąd odniósł wrażenie, że postępowanie oskarżonej w czasie okupacji niem. było specjalnie wrogie względem społeczeństwa polskiego i miało na celu popieranie reżimu hitlerowskiego. Toteż orzeczona karę śmierci uznać należy jako zasłużoną.

Ze sportu

K. S. Gogolewski — Zebranie sekcji pływackiej Klubu Oddechu nie dziś (w piątek) o godz. 18-tej w stołowej głównej bur. przy ul. Dąbrowskiego 136.

K. S. Blak — Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę (6 bm.) o godz. 18-tej w sali ob. Ratajska przy ul. św. Antoniego 24.

K. S. Admira — Zebranie plenarne w sobotę (6 bm.) o godz. 17-tej w lokalu M. Pocha 163.

Zarząd Wojewódzki Związku Walki Młodych w Poznaniu podaje do ogólnej wiadomości o organizowaniu na terenie województwa poznańskiego i miasta Poznania klubu sportowego Związku Walki Młodych „Zryw”. Chętni i zwolennicy sportu przesyłają za do wpisania w szeregi młodych sportowców w celu odciążenia życia sportowego na terenie naszego województwa i miasta Poznania. Przy wstępowaniu do klubu sportowego Z. W. M. „Zryw” nie obowiązują przynależność do Organizacji Z. W. M. Klub sportowy Z. W. M. „Zryw” wyposażony zostanie w najnowszy sprzęt sportowy.

Wszelkich informacji udziela się i przyjmie zapisy pod adresem: Poznań — alia Armii Czerwonej 1 (Zarząd Wojewódzki Z. W. M.) wydziel. WF. i ZW.

Przed mistrzostwami Europy w koszykówce

Z Genewy donoszą, że Związek Radziecki do tej pory jeszcze nie nadał ostatecznie swoje zgłoszenia do mistrzostw Europy w koszykówce mężczyzn, które odbędą się w pierwszym dniu maja w Genewie. W mistrzostwach wezmą udział w czterech grupach zespoły Francji, Szwajcarii, Czechosłowacji i Belgii. Jak dotąd zgłosił swój udział 16 państw. Co do Hiszpanii sprawa jeszcze nie jest ostatecznie rozstrzygnięta.



W dniu 2 kwietnia 1946 r. został się z tym światem, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 73, sp.

Antoni Antoszkiewicz

drogista — senior kupiectwa krotoszyńskiego

długoletni prezes i członek honorowy Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Krotoszynie, odznaczony srebrnym krzyżem zasługi i innymi.

W zmarłym traci kupiectwo krotoszyńskie zacnego i wielce zasłużonego Kolegę, który był wzorem kupca i obywatela.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd
Towarzystwa Kupców Samodzielnych
w Krotoszynie

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 5 bm., z domu żałoby o godz. 16-tej.

10963



W ostatnich dniach zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy i nigdy niezapomniany rodzice, dziadkowie i pradziadkowie, sp.

Józef Kowarsch

były długoletni kierownik gorzelni

przeżywszy lat 90, zmarł w dniu 16 marca i pochowany w dniu 19 marca 1946 r. w Krotoszynie.

sp. ze Stasiaków

Stanisława Kowarschowa

przeżywszy lat 78, zmarła 1 kwietnia, pochowana 4 kwietnia 1946 r. w Krotoszynie.

W chętnym smutku pogratowani dzieci, wnuki i prawnuczki.

Sława Śl. Komarzew. Poznań, Damasławek, Sopoty, Szkocja. 4-90

OGŁOSZENIE

Fabryka Aromatów Owocowych

pod zarządem
Piotrkowskiego Zakładu Chemicznych
Łódź, Śródmieście 22, tel. 200-32

urządzenia przemysłowe cukrownicze i spożywcze, że na aromaty owocowe i inne do marmelad, miódów, soków, limonad, cukrów itp. należy wcześniej kierować zapotrzebowanie, z powodu ustalonych norm produkcji jak i planu wykonania na I półrocze.

Wszelkich dużych a nagłych zamówień uwzględnić nie będziemy, a jedynie będą wykonane w kolejności zgłoszeń.

Nr. ogł. Gł. W. 61. A. 46'

Dyrekcja.



PIECZĘCIE
POZNAŃ
STARY RYNEK 48
oraz Dąbrowskiego 15 9458



1000.- Nagrody
za odnalezienie psa, szpic mieszańca, biały długowłosy, główne cechy czarna łaki na uszach. Adres:
Centrala Maki i Paszy
Marsz. Pocha 31. 10699



Dnia 3 kwietnia 1946 r. zasnął w Bogu, przeżywszy 3 miesiące, nasz najukochańszy synek i bratczek — nasze słońeczko, sp.

Janusz Andrzej Śmigaj

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 6 kwietnia br., o godz. 11-tej z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W smutku pogratowani rodzice i siostrzyczka

Poznań, W. Gerbary 48, m. 10. 10432

RESTAURACJA I KAWIARNIA

PARK WILSONA

Dancing - ul. Marsz. Pocha 40 - Tel. 54-68

uprzejmie zapraszamy stałych bywalców i sympatyków naszego lokalu na

NOC WIOSENNĄ

którą urządzają artyści Teatru Wielkiego w sobotę, dnia 6-go kwietnia 1946 r. Szczegóły w afiszach

Uprasa się o wcześniejsze zamawianie stolików 11016

Okazja

większą ilość pustych
TUBEK do kłaju rowerowego różnej wielkości

sprzedaje firma „CAPELLO” KATOWICE,
Francuska 20 4-47

SPÓŁDZIELNIA FRYZJERÓW

Z. O. N.
Poznań, ul. Woźna 10 — tel. 24-37

Poleca aparaty do trwałej ondulacji elektr. i parowe oraz osobne części do tychże.

Narzędzia i przybory fryzjerskie oraz wszelkie artykuły kosmetyczne 4-52

The British Digest- Co pisze Anglia?

Pod takim tytułem ukazywać się będzie miesięcznik w języku polskim, pod redakcją

Biura Angielskiego Ministerstwa Informacji i Propagandy

Pierwszy numer ukaze się 8 kwietnia br.

W miesięczniku tym ukazywać się będą najlepsze i najciekawsze artykuły i publikacje ogłaszane w prasie angielskiej. Między innymi artykuły: Churchilla, Tomassa Manna, Bevina, O'Neill'a itp.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Składy główne:

Warszawa: Księgarnia Wolność, Marszałkowska 95
Warszawa-Praga: Księgarnia Światowid, Targowa 15
Łódź: Główna Księgarnia Wojskowa, Piotrkowska 47
Bydgoszcz: Księgarnia Nanka, Alia 1-go Maja L. 5
Gdańsk-Wrzeszcz: Księgarnia A. Krawczyński
Gdynia: Księgarnia W. Mętnicki, ul. 3-go Maja 27/31
Częstochowa: Księgarnia „Czytelnik”
Toruń: Księgarnia Jan Wojciechowski
Poznań: Księgarnia św. Wojciecha, Alia Marciniakowskiego 21
Katowice: Księgarnia, Szarłatka 9
Lublin: Księgarnia Z. Budziszewski, Krak. Przedm. 29
Kraków: Księgarnia Gebethnera i Wolffa, Rynek Gł.
Wrocław: Księgarnia, Kołłątaja 32
Wrocław: Księgarnia Jan Kozłowski
Kielce: Księgarnia A. Dąbrowskiego
Radom: Księgarnia H. Lipiński
Piotrków: Księgarnia K. Kulik
Białystok: Księgarnia Spółdzielni Oświatowa, ulica Zwirki i Wigury 16. 10012



Dnia 2 kwietnia 1946 r. zasnął nagle z tego świata moja najdroższa córka, moja najukochańsza mama sp.

z Gościńskich

Rozalia Sprucińska

przeżywszy lat 66,

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 6 kwietnia br., o godz. 11-tej z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

Mama św. odprowadzona zostanie w czwartek dnia 11 kwietnia br. o godz. 7.30 w kościele św. Krzyża na Górczynie.

O czym zawiadamia cięko strapiiony
mąż z córką

Poznań, Katowice, Berlin.
Poznań, Ostrobramska 23, m. 1. 11143

„Robótki”

Kręta 1/2 tel. 34-29
poleca

WELNE, HAFTY I RYSUNKI wszelkiego rodzaju 10930

Książeczki do I. Komunii św.

Karty Świąteczne poleca

Hurtownia Papieru, towarów drobnych i galanterii

B. GRYNIECKI — Poznań

Wrocławska 38 — Tel. 36-36 10992

Lampy radiowe

każdą ilość KUPI
natychmiast

placąc najwyższe ceny F-a „RENOMA”

St. Rynek 23 10994

ŻELAZNIAK

z większym kapitałem przystąpił
do poważnego przedsiębiorstwa

Oferty „Par”, Ratajska 7 pod 4.50 10996



10843

Podkowy

bezkonkurencyjne ceny,
poleca hurtowe Leszczyński
Dom Eksportu i Importu
Czesław Szzydłowski,
Lesno Wlkp., ul. Narutowicza 83, tel. 473 8690

Dzierżawy

Plac na składnice drzewa, materiałów budowlanych, onakowych itp. Dąbrowskiego do wydzierżawienia. Oferty „Głos Wielkopolski” nr 10946.

Ogród (drzewa owocowe) Dąbrowskiego zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia godz. 19 do 21 Dąbrowskiego 88, m. 9. 10944

Plac porośnięty przy Dąbrowskiego na kłosek do wydzierżawienia. — Zgłoszenia godz. 13-14 lub 20-21, Dąbrowskiego 88, m. 9. 10943

Oddzierżawie plac 300 m² oplojętowany, Szamarszewska 28, pićkarnia. 10668

Kupimy

dwie prasy ekscentryczne (sztance)
o nacisku 30 — 80 ton 10833

oraz poszukujemy
ślusarza narzędziowca (sznyciarz)

Oferty „Par” Poznań, Ratajska 7 pod 4.29

Zakład Stolarski - Magazyn Mebli

na nowo otwarty

Fr. Cichocki

Poznań, Św. Marcin nr 32

10849

Hurtownia Włókiennicza

»LABOR«

Poznań, ul. Mielżyńskiego 8
tel. 26-90 10981

Łódzka Hurtownia

Art. Włókienniczych

Poznań, św. Marcin 61 — tel. 35-40
poleca:

materiały ubraniowe i damskie korthy, jedwabie, podszewki, szale i apaszki, kretony, płótna pościelowe, flaneli, dreluchy, surowki, materiały koszulowe, szlafrokowe, bielizniane, materacowe; gobeliny, mundurki harscerskie i inne. 10999

Poszukujemy

inżynierów-słafyków, konstruktorów-techników z praktyką warsztatową, kalkulatorów na oferty, tokarzy, ślusarzy, kotlarzy, niciarzy, traserów, mechaników i elektryków samochodowych, składaczy, robotników kwalifikowanych i transportowych.

— Warunki pracy i płacy do omówienia —

Zgłoszenia kierować:

Wytwórcnia Wagonów i Mostów

Chorzów, ul. Hutnicza nr 7

3-401

T. KRUPSKI

Poznań, ul. Wroniecka w domu Stary Rynek 92
poleca Tel. 21-09

Dla Pań

Płaszcz-Kostiumy - Suknie

Dla Panów

Płaszcz - Ubrania - Spodnie
Bryczesy - Czapki - Krawaty
Trykotaż

10968

Materiały z metra

Znane niskie ceny!!!

